

TU ZACZYNA SIĘ TWOJA PODRÓŻ

BEZPŁATNY MAGAZYN MDA S.A.

MDA
MAŁOPOLSKIE DWORCE AUTOBUSOWE S.A.

Szlakiem
małopolskich zamków

str. 6

Camping – czyli
wakacje na luzie

str. 14

Czy stare samochody
potrafią mówić?

str. 16

13,5 zł

OSÓB SKORZYSTAŁO Z DWORCÓW
AUTOBUSOWYCH MDA W 2019 ROKU

Chłopak z Jasła

Mateusz Mijał

SIERPIEŃ

NR1(4) 2021

ISSN: 2658-0624



DRODZY CZYTELNICY!

W momencie wydania naszego najnowszego numeru magazynu słowo „podróż” nabiera dla nas wszystkich całkiem innego wymiaru. Przez cały okres pandemii spontaniczne wypadki dokąd wzrok poniesie ustępowały temu, co najważniejsze – bezpieczeństwu. Tegoroczne wakacje z pewnością różnią się od tych sprzed pandemii. Zanim wybierzemy kierunek wakacyjnego wyjazdu, sprawdzamy aktualne informacje dotyczące obostrzeń, dane o konieczności wykonania testu, bądź odbycia kwarantanny. Pomimo nieco bardziej skomplikowanego procesu planowania podróży, cieszymy się, że wszystko powoli wraca do normy, a szczepienia i stosowanie się do zaleceń jeszcze bardziej przybliży nas do całkowitego powrotu do normalności. Życzymy Wam, aby końcówka wakacji upłynęła przede wszystkim bezpiecznie i mimo wszystko beztrudno. Wakacje to część roku przeznaczona na ładowanie baterii, zabawę i odkrywanie nowych miejsc. To czas, który idealnie sprzyja częstszym podróżom, do czego jak zawsze z MDA S.A Was zachęcamy. W tym numerze magazynu „Twoja Podróż” zabieramy Was tropem najpiękniejszych małopolskich zamków. Każdy z pewnością zna Wawel i Pieskową Skatę, ale czy słyszeliście o zamku w Korzkwi, zamku Tenczyn w Rudnie lub Kasztelu w Szymbarku? Odkryjcie z nami te przepiękne i fascynujące obiekty. To idealna opcja na weekendowe wycieczki. W tym miesiącu chcemy pokazać wam nowoczesny i multikulturowy Rotterdam. To nie tylko kanały, wiatraki i tulipany, ale także niezwykle drapacze

chmur, modne restauracje, barwny street-art i znane na całym świecie interaktywne muzea. Pomimo zniszczeń dokonanych podczas II wojny światowej, miasto się odrodziło i stało dynamicznie rozwijającą się metropolią. Mateusz Mijał, chłopak z Jasła, opowiada o swoich korzeniach, najważniejszych dla siebie miejscach w życiu oraz tych, które go inspirują. Podkreśla też, że szanuje folklor i etnodźwięki. W poprzednim numerze opowiedzieliśmy wam o charytatywnej imprezie pod nazwą ZŁOMBOL. Tym razem dowiecie się, czy stare samochody biorące udział w rajdzie potrafią mówić. Jesteście ciekawi? Zapraszamy do lektury. Podróż z małutkimi dziećmi do Omanu - brzmi to lekko przerażająco i wydawałoby się nieodpowiedzialnie. To jednak nasze wyobrażenia i niewiedza powodują, że tak boimy się arabskich krajów. Wśród turystów Oman uchodzi za wyjątkowo bezpieczny i przyjazny. Przy tym zachwyca zapierającymi dech w piersiach krajobrazami, bogactwem malowniczych pustyń i piaszczystych plaż. Wakacje na campingu - proszę bardzo! Czy może być coś piękniejszego od wypoczynku na łonie natury, z dala od zgiełku miasta? Bez wątplenia wakacje na campingu dają nam pełną swobodę, wolność i niezależność. I nie musi to oznaczać, że jesteśmy pozbawieni wygód. Przekonajcie się sami.

Dobrej lektury!

Katarzyna Prygiel



KRAKÓW

Kasy – górna płyta

poniedziałek–niedziela
06:00–20:45



Przechowalnia bagażu



Kantor

Kasy – dolna płyta

poniedziałek–niedziela
05:00–21:30



Defibrylator



Płatność kartą

Informacja

poniedziałek–piątek

6.00–21.00

sobota–niedziela

6.00–20.00



Wi-Fi



Restauracje



Poczytelnia

NOWY SĄCZ

Kasa i informacja są czynne

Poniedziałek–piątek 06:00–18:45

Sobota 07:00–16:45

Niedziela 09:00–18:45



Przechowalnia bagażu



Kantor



Defibrylator



Płatność kartą

**Po zamknięciu kasy informacji
pasażerom udzielają Dyżurni Ruchu**



Wi-Fi

www.mda.malopolska.pl

Infolinia 703 40 30 30

z telefonów komórkowych oraz z telefonów stacjonarnych krajowych. Opłata za każdą rozpoczętą minutę połączenia wynosi 2,58 zł brutto

MDA
MALOPOLSKIE DWORCE AUTOBUSOWE S.A.

www.pks.pl

**Sprzedaż biletów
online**

 **pks.pl**



@mda_malopolska



facebook.com/
MalopolskieDworceAutobusowe

SPIS TREŚCI

04

WAŻNE
INFORMACJE DLA
PODRÓŻNYCH

05

MAŁOPOLSKA
TĘTNI JAZZEM

06

OD ZAMKU
DO ZAMKU

08

 CHŁOPAK
Z JASŁA

10

TU MOŻE ZACZĄĆ
SIĘ TWOJA PODRÓŻ

13

KIERUNEK
KARIERA

14

CAMPING – CZYLI
WAKACJE NA LUZIE

16

CZY STARE
SAMOCHODY
POTRAFIĄ MÓWIĆ?

18

TURLAJĄC SIĘ
W WIELKIEJ
PIASKOWNICY

20

KSIAŻKI DO
PODRÓŻY

21

PRZYGARNIJ
KOCIAKA

23

FOTOSTORY





WAŻNE INFORMACJE DLA PODRÓŻNYCH



1.
Bądź na stanowisku
15 minut przed odjazdem

Pamiętaj, że Twoim obowiązkiem jako Pasażera jest przybycie na stanowisko odjazdowe min. **15 minut przed odjazdem autobusu** (nawet jeśli masz już wcześniej kupiony bilet). Nie stawienie się w tym czasie na przystanku traktowane jest przez kierowcę jako rezygnacja z przejazdu, i tym samym może skutkować sprzedażą przez przewoźnika biletu na Twoje miejsce innej osobie.

Wszystkie informacje dotyczące aktualnych rozkładów jazdy, godzin i stanowisk odpraw autobusów, jak również ważnych miejsc na terenie dworca, m.in. kas, punktów informacji, punktów usługowych uzyskasz dzwoniąc pod numer infolinii pasażerskiej **703 40 30 30** (opłata za każdą rozpoczętą minutę połączenia wynosi 2,58 zł brutto. Infolinia dla dzwoniących z telefonów komórkowych oraz z telefonów stacjonarnych krajowych).

2.
Zadzwoń na infolinię
i zplanuj podróż



3.
Nie wjeżdżaj samochodem
na teren dworca

Pamiętaj o bezwzględnym zakazie wjazdu samochodem lub innym pojazdem na płytę dworca. To kwestia bezpieczeństwa, zarówno Twojego jak i pozostałych uczestników ruchu. Samochód możesz zaparkować na pobliskich parkingach, bądź też skorzystać ze zlokalizowanych nieopodal miejsc KISS&RIDE, służących do krótkiego postoju (1-2 min.).

Jeśli jesteś osobą niepełnosprawną i potrzebujesz pomocy w poruszaniu się po terenie dworca możesz skorzystać z asysty pracowników służb ochrony, dzwoniąc pod numer: **KRAKÓW tel.: 12 351 82 21**, w godzinach 6.00 - 22.00, **NOWY SĄCZ tel.: 18 443 81 11**, w godzinach 8.00 - 16.00.

4.
Skorzystaj z **asysty**
osób niepełnosprawnych



5.
Skorzystaj z pomocy
migającego pracownika

Jeśli jesteś osobą niedosłyszącą możesz skorzystać z pomocy naszego pracownika, który posługuje się **językiem migowym** i z przyjemnością udzieli Ci wsparcia. Spotkasz go w punkcie informacji na terenie budynku dworca w Krakowie.

Oczekując na odjazd autobusu **nie zostawiaj bagażu bez opieki**. Ważne dokumenty i cenne przedmioty zabierz ze sobą w bagażu podręcznym. Dodatkowo na torbie podróżnej umieść zawieszkę z danymi właściciela, która w razie zagubienia bagażu pomoże ci go odnaleźć.

6.
Nie zostawiaj bagażu
bez opieki



7.
Kup bilet autobusowy
online

Pamiętaj, że **bilet krajowy możesz kupić** bez wychodzenia z domu, poprzez platformę do sprzedaży biletów online www.pks.pl.

REKLAMACJE

Masz prawo do złożenia reklamacji/skargi w ciągu 14 dni od dnia zaistnienia okoliczności będących podstawą reklamacji/skargi. Reklamację/skargę złożysz osobiście na terenie naszych dworców w Krakowie i Nowym Sączu, bądź online poprzez wypełnienie właściwego formularza na stronie: <https://reklamacje.mda.malopolska.pl>.

Dodatkowe informacje na stronie www.mda.malopolska.pl.



www.facebook.com/MalopolskieDworceAutobusowe



www.instagram.com/mda_malopolska



MAŁOPOLSKA CAŁY ROK TĘTNI JAZZEM

JAZZITUP.PL

Kilkaset koncertów i kilkanaście festiwali co roku – Małopolska tętni jazzem przez cały rok. W minionym roku wydarzeń było oczywiście o wiele mniej, ale teraz kluby i festiwale wracają do gry. Informacje o miejscach i wydarzeniach znajdziecie na stronie www.jazzitup.pl, prowadzonej na zlecenie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego.

Michael Bublé, Pat Metheny, Joss Stone, Diana Krall, Frank London, Włodzimierz Nahorny, Yellowjackets, Aga Zaryan, Lora Szafran, Bryan Corbett, Atom String Quartet, Janusz Strobel, Joachim Mencil, Vladislav Adzik Sendecki, Roby Lakatos, Adam Bałdych, Leszek Możdżer... - jazzujących artystów, którzy wystąpili w ostatnich latach w Małopolsce, bardzo długo można byłoby wyliczać.

To światowe i polskie gwiazdy, które przyjeżdżają na festiwale i koncerty klubowe. Grają w Tauron Arenie i ICE Kraków ale też w niewielkich klubach w Krakowie, Nowym Sączu, Tarnowie czy Jaworkach.

Planując ferie, wakacje lub weekend w Krakowie i okolicach, warto więc sprawdzić, czy wypoczynku nie możemy połączyć z udziałem w koncercie lub festiwalu.

Na przełomie kwietnia i maja Zakopane zaprasza na Wiosnę Jazzową. W tym samym czasie odbywa się zwykle festiwal Starzy i Młodzi czyli Jazz w Krakowie. Jazzujące akcenty można również znaleźć w programie czerwcowego Festiwalu Kultury Żydowskiej w Krakowie (np. w projektach powracających regularnie Franka Londona czy Davida Krakauera). W czerwcu w Krakowie mamy co dwa lata Międzynarodowy Jazzowy Konkurs Gitarowy im. Jarka Śmietany, a także Międzynarodowy Jazzowy Konkurs Skrzypcowy im. Zbigniewa Seiferta (na zmianę z Seifert Jazz Days).

Lipiec to moment festiwalowej kumulacji. Największy pod względem ilości koncertów (odbywa się ich w jego trakcie sto kilkadziesiąt – w kilku klubach i plenerach oraz większych salach koncertowych) jest krakowski Summer Jazz Festiwal. W lipcu grają także Baszta Jazz Festival w Czchowie i Jazzowy Rynek w Tarnowie, a w sierpniu – Salty Inspiration Jazz Festiwal w Wieliczce. Jesień to m.in.: Krakowska Jesień Jazzowa w Alchemii, Krakowskie Zaduszki Jazzowe (na przełomie października i listopada), które od kilku lat są zdecydowanie zaduszkami małopolskimi, bo koncerty odbywają się m.in. w Wieliczce i Lanckoronie, Jazz Contest Tarnów (także na przełomie października i listopada), listopadowy Sącz Jazz Festiwal, oraz jeden z najstarszych polskich festiwali jazzowych, krakowski Jazz Juniors (grudzień).

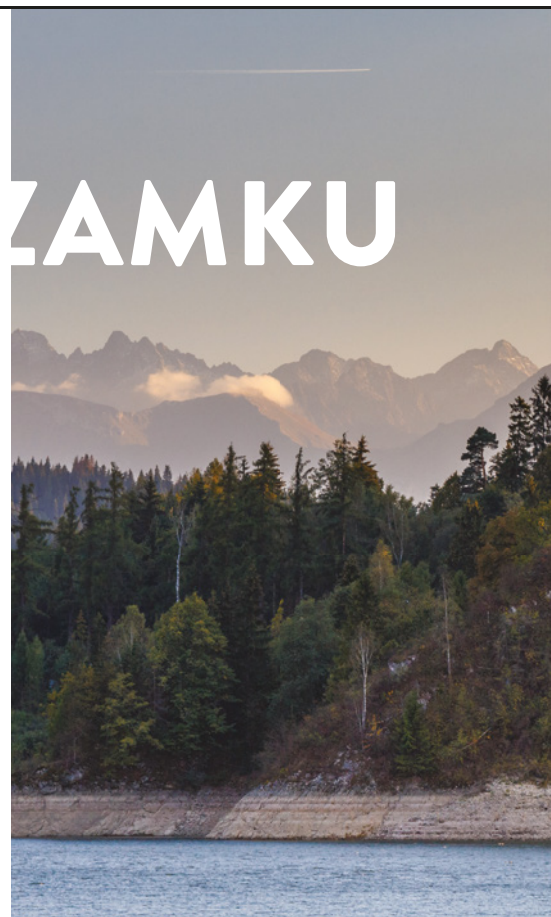
A to przecież tylko (lub aż) festiwale.

Na co dzień regularnie koncerty jazzowe odbywają się m.in. w krakowskich klubach Harris Piano Jazz Bar i Piec Art Acoustic Jazz Club, Jazz Clubie u Muniaka, Alchemii, a także w Piwnicy pod Baranami, ICE Kraków, Kinie Kijów, Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej „Manggha” oraz Teatrze Variete. Jazzu posłuchać można też m.in. w: Muzycznej Owczarni w Jaworkach (tak, tak, tam, gdzie jest słynny wawóz Homole), klubie Bombay Music w Tarnowie, Jazz Clubie oraz kinie Sokół w Nowym Sączu, Europejskim Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego w Lustawicach, zakopiańskim Hotelu Aries & Spa, Hotelu Łaziska w Czchowie oraz w Młyn Jacka Hotel & Spa w Wadowicach.

Przekonałiśmy was, że Małopolska naprawdę tętni jazzem przez cały rok? Warto to wziąć pod uwagę planując tu urlop. Informacje znajdziecie na www.jazzitup.pl oraz fanpejdżach projektu na Facebooku i Instagramie.



OD ZAMKU DO ZAMKU



Zamki są jedną z największych atrakcji turystycznych Małopolski, zarówno te świetnie zachowane i zadbane, jak Wawel oraz zamki w Pieskowej Skale i Niepołomicach, jak i te częściowo obrócone w ruinę, kuszące za to historią, legendami i ciekawostkami. To na tych ostatnich opowieściach postanowiliśmy się skoncentrować w naszej prywatnej wędrowce szlakiem małopolskich zamków.

ZAMEK RODZIN KMITÓW I LUBOMIRSKICH W WIŚNICZU

Przy kaplicy zamkowej znajduje się komnata szeptów, w jednym z jej kątów słychać dokładnie każde, nawet wypowiedziane szeptem słowo. Podobno za czasów Kmitów był to pokój... spowiedzi.

Przy rozbudowie zamku należącego wówczas do Stanisława Lubomirskiego mieli pracować jeńcy tureccy i tatarscy spod Chocimia. Legenda głosi, że próbowali uciekać na skrzydłach własnej produkcji, a w miejscach ich upadku wznoszono kamienne kolumny.

ZAMEK W KORZKWI

Nazwa wsi jeszcze w XV wieku nie była ani ortograficznie, ani fonetycznie ustalona. Pisano ją: Corzkew, Korzkyew, Korzkwa albo Corzekwa, Corzequia, Corzequicza, a czasami

nawet Korzcąuya, co w większości przytoczonych przykładów oznaczać może kielnię albo wielką tyżkę, warząchew.

W pierwszej połowie XVII w. znaleziono w Korzkwi skarb: 800 monet rzymskich z okresu od Nerona do Kommodusa, czyli sprzed 200 r. n.e. Monety przetopiono w piękny kufel, a 188 najlepiej zachowanych wtopiono w naczynie znajdujące się w zbiorach Muzeum Narodowego w Poznaniu.

ZAMEK TENCZYN

Podobno podczas księżycowych nocy na „Wieży Nawojowej” wśród płomieni widać postać płaczącej kobiety, słychać też szcęk żelaza. Postać znika, gdy zabrzmie dzwon w pobliskim klasztorze.

W najgłębszej kondygnacji lochów zamkowych, pod dawną kaplicą mają się znajdować skarby. Strzegą ich diabły, które przyjęły postaci wielkich psów. Można je wykraść przez dwa dni w roku: nocą w Boże Narodzenie i na Wielkanoc. Trzeba jednak uważać na cień rycerza, krążącego nocą po zamku – kto go ujrzy, już nie wróci.

ZAMEK W RABSZTYNIE (fot. 4)

Co roku, w lipcu na zamku w Rabsztynie odbywa się turniej rycerski, a ruiny „zagrały” w filmie Giacomo Battiatto „Karol. Człowiek, który został papieżem”.



ZAMEK W CZORSZTYNIE (fot. 1)

Jan Długosz twierdził, że właścicielem zamku w Czorsztynie w roku 1246 był Piotr Wydźga herbu Janina, szlachcic ziemi krakowskiej, następnie krzyżowiec. Historycy nie potwierdzają jednak tego, podobnie jak opowieści, że na zamku miał się ukrywać podczas najazdu tatarskiego w 1241 r. Bolesław Wstydlivy.

Na terenie zamku znajduje się stanowisko jednego z endemitów pienińskich – pszonaka pienińskiego. To roślina należąca do rodziny kapustowatych. Ma wysokość 30–120 cm i promieniste, żółte, zebrane na szczycie tundy w gęste grona kwiaty.

ZAMEK DUNAJEC W NIEDZICY (fot. 2)

W zamku odnaleziono, podobno tuż po II wojnie światowej, inkaskie kipu – pismo węzłkowe, mające zawierać informacje o ukrytym skarbie. Zamek „wystąpił” w wielu filmach, m.in. „Zemście”, „Zwariowanej nocy”, „Mazepie”, „Janosiku” i „Wakacjach z duchami”.

ZAMEK TROPSZTYN (fot. 3)

Na zamku w Tropsztynie w 1574 r. osiedlili się zbójnicy, okradający tratwy i łodzie płynące Dunajcem. Właściciele pobliskiego Rożnowa napadli na twierdzę, zabili rozbójników i zrujnowali zamek. W XVIII wieku potomek fundatorów



zamku w Niedzicy – Sebastian Berzewicz, wyjechał do Peru. Poślubił Inkaską Indiankę, z którą miał córkę – Uminę.

ZAMEK W CZCHOWIE

W drugiej połowie XVIII w. w zachowanej do dziś wieży mieściło się więzienie. Zostało zlikwidowane po I rozbiorze Polski. Ruiny zamku w Czchowie są tematem jednej z litografii Macieja Bogusza Stęczyńskiego i rysunku Adama Gorczyńskiego.

KASZTEL W SZYMBARKU

Według jednej z lokalnych legend, w jaskini znajdującej się pod kasztelem schowany jest skarb, a strzegą go przeraźliwe diabły. Inna głosi, że każda z czterech córek rycerza Gładysza herbu Gryf mieszkała w innej wierzy, a to z powodu odmienności charakterów.

ZAMEK W DOBCZYCACH

Za czasów Kazimierza Wielkiego mury zamku miały od 5 do 9 m szerokości. Na zamku tym Jan Długosz nauczał dzieci Kazimierza Jagiellończyka – królewiczów Zygmunta, Aleksandra, Władysława, Fryderyka, Jana i Kazimierza.

RK

W tekście wykorzystano materiały przygotowane przez Małopolską Organizację Turystyczną.

CHCĘ BYĆ TAM, GDZIE JEST DOBRE JEDZENIE I DOBRA MUZYKA



Miejsca, z którymi jestem związany, zawsze były dla mnie inspiracją – Podhale, Podkarpacie; przede wszystkim muzycznie. Szanuję folk i wszystkie możliwe etnodźwięki – opowiada Mateusz Mijał.

Twoja Podróż: „Dobry chłopak z Jasła” – to o panu?

Mateusz Mijał: Podobno... Tak mówią, ale czy to prawda, nie wiem. Trzeba by zapytać ludzi z Jasła, gdzie mieszkają moi rodzice i duża część rodziny. Lubię bywać w Jaśle, Podkarpacie jest mi bliskie, nie wstydzę się swoich korzeni; czasem pokazuję je w teledyskach.

Najważniejsze miejsca w pana życiu, to – oprócz Jasła?

W Jaśle skończyłem szkołę muzyczną, grałem na trąbce i fortepianie. Śpiew przyszedł dopiero później, w wieku 14 lat. Pojechałem wtedy na festiwal i okazało się, że śpiewam na tyle dobrze, że dostałem nagrodę. Po Jaśle był Kraków, kolejne ważne miejsce dla mnie. Tak naprawdę to w Krakowie zacząłem profesjonalnie zajmować się muzyką. Mieszkalem w Krakowie 13 lat, dziś mieszkam w Warszawie.

Mateusz Mijał urodził się w 1986 roku w Jaśle. Absolwent krakowskiej Państwowej Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej. Koncertował razem z zespołem Ich Troje, był wokalistą grup Skangur, Dukat oraz Chtopacy. W 2012 roku rozpoczął karierę solową. Do jego najpopularniejszych piosenek należą: „Winny” (z Liberem), „Niech się ludzie śmieją”, „Zabijasz mnie”, „Za to co mam” (ze Stachurskim) czy „Coś na później”.

Te miejsca inspirują?

Oczywiście. Współpracuję z dobrymi tekściarzami, bo uważam, że tekst powinien być o czymś. Zdarzało mi się pracować z Liberem i Wojciechem Byrskim, który pisze dla Ani Wyszkonii i braci Cugowskich. Muzykę komponuję sam, bo na tym się znam; nie będę więc udawał, że piszę teksty. Od tego są inni, którzy mają takie talenty, ale zawsze są to teksty o tym, co mnie dotknęło, czego doświadczyłem. Nie jest tak, że proszę o napisanie jakiegokolwiek tekstu, wcześniej dużo rozmawiam z autorami. Miejsca, z którymi jestem związany, zawsze były dla mnie inspiracją – Podhale, Podkarpacie; przede wszystkim muzycznie. Szanuję folk i wszystkie możliwe etnodźwięki.

Wrócił pan do trąbki.

Wyciągnąłem ją z szafy, ona cały czas tam była i cierpliwie na mnie czekała. Zagrałem na niej w piosence „W Zakopanem cię poznałem”, i dobrze, bo zależy mi na tym, żeby pokazać się jako instrumentalista. Dlaczego akurat Zakopane? Ludzie często porównują moją piosenkę do „Miłości w Zakopanem” Sławomira. Mają prawo, ale te piosenki się różnią. U mnie zagrała kapela góralska, oryginalna. Można ją zresztą zobaczyć w teledysku. Bardzo szanuję góralski folklor, bardzo lubię instrumenty dęte. To, co robią górale w muzyce i z muzyką, jest majstersztykiem. Wracając do Sławomira – rynek muzyczny jest chłonny, wszyscy na nim się zmieścimy. A Sławomira prywatnie bardzo lubię.

Gdzie pan odpoczywa?

Ostatnio rzadko mam na to czas, jestem często w trasie. Mogę robić sobie kilkudniowe wakacje, wtedy wracam do Jasta, gdzie rewelacyjnie się odpoczywa. Chcę być tam, gdzie jest dobre jedzenie i oczywiście dobra muzyka. A tego nigdy za wiele.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

TU MOŻE ZACZĄĆ SIĘ TWOJA PODRÓŻ

PROSIMY NIE MYLIĆ Z NIBYLANDIĄ!

Tym razem wyruszamy z Dworca Autobusowego MDA w Krakowie w podróż do Niderlandii, a dokładniej do Rotterdamu i Amsterdamu. Emocji z pewnością nie zabraknie!



Na początku małe wyjaśnienie, o co chodzi z tą Niderlandią (nie mylić z Nibylandią, fikcyjną wyspą z „Piotrusia Pana”). Otóż, rząd państwa znanego do niedawna jako Holandia postanowił zmienić jego nazwę. Powód był PR-owy. Swego czasu kraj kojarzył się przede wszystkim z kanałami, rowerami, tulipanami i wiatrakami. W ostatnich latach górę wzięły skojarzenia z dzielnicami rozrywki i legalnymi, miękkimi narkotykami. Holenderskie władze uznały więc, że warto zmienić nazwę i powalczyć raczej o skojarzenia z chodakami i serem Gouda. A Polacy odpowiadając „Poland” na sformułowane po angielsku pytanie, skąd są, nie będą styszeli w odpowiedzi radosnego: „A, Holland!”.

Rotterdam, do którego dotrzemy autobusami z dworca MDA w Krakowie, to jedno z dwóch najważniejszych holenderskich miast. Leży w prowincji Holandia Południowa, w delcie Renu i Mozy, nad Nową Mozą (ramię deltowe

Renu), jest też połączone 30-kilometrowym kanałem Nieuwe Waterweg z Morzem Północnym. Pierwsze wzmianki o Rotterdamie pochodzą z 1283 roku, prawa miejskie otrzymał w 1299 r.

Co warto zobaczyć?

Markthal Wspaniała, monumentalna hala, będąca dziełem współczesnej architektury. Wewnątrz zachwyca sklepienie. Przyciąga bogactwo smaków i zapachów owoców, warzyw, serów, wędlin, przypraw i słodczy z całego świata. Szczególnie zapamiętałam kilkudziesięciometrową ladę z oliwkami – nie sądziłam, że może być takie bogactwo kolorów, gatunków i sposobów ich przyrządzenia. Wokół straganów restauracyjki, winiarnie, kawiarnie i cukiernie reprezentujące dania i smaki całego świata. *Elżbieta T*



Z MDA W WIELKI ŚWIAT

Dworzec Autobusowy MDA w Krakowie dla wielu pasażerów jest miejscem, z którego dojeżdżają do pracy lub szkoły. Czasem może być też początkiem ich naprawdę wielkiej podróży.

Z dworca MDA w Krakowie można dojechać aż do 17 krajów: Austrii, Belgii, Białorusi, Bułgarii, Chorwacji, Czech, Estonii, Francji, Holandii, Niemiec, Norwegii, Słowacji, Słowenii, Ukrainy, Węgier, Wielkiej Brytanii i Włoch.

Jakich atrakcji możemy się spodziewać w miejscach, do których dotrzemy bezpośrednio z krakowskiego dworca? Postanowiliśmy sprawdzić, co doradzają zobaczyć użytkownicy portalu turystycznego TripAdvisor. Wybraliśmy najwyżej oceniane przez TripAdvisor miejsca i fragmenty opinii, uznając osobiste polecenia za cenniejsze od suchych, przewodnikowych opisów.

O miejscach, do których można dojechać z dworca MDA w Krakowie, będziemy pisali w kolejnych numerach naszego pisma. W następnym – Sofia.



ROTTERDAM CENTRAL STATION



WITTE HUIS



ERASMUS BRIDGE

PANORAMA ROTTERDAMU



Rotterdam Zoo Polecam! Najpiękniejsze zoo, w jakim kiedykolwiek byłem, bardzo miła obsługa, czysto. Jest bardzo dużo różnych zwierząt, hala z motylami latającymi wolno, wiele zwierząt ma otwarte wybiegi. Oceanarium CUDOWNE! *darthpathus*

Rotterdam Central Station Można powiedzieć, że dworzec idealnie wpisuje się w klimat miasta. Niestety Rotterdam został bardzo zniszczony podczas drugiej wojny światowej i dlatego większość miasta jest w nowoczesnym klimacie. Podobnie jest i z dworcem kolejowym, którego przebudowa została ukończona kilka lat temu. To nowoczesny budynek z wielkim dachem i przeszkloną częścią frontową. Warto przyjechać do Rotterdamu pociągiem i z tego miejsca rozpocząć zwiedzanie. *Włóczykij*

Wieża Euromast Obowiązkowy punkt podczas pobytu w Rotterdamie. Bardzo ładny widok na całe miasto. Nie polecam dla osób z lękiem wysokości. Bilety można zakupić w kasie. Wieża ma 186 metrów. Mamy do wyboru albo wyjechać windą na 1 poziom i tam przejść na otwarty taras widokowy albo przeszkloną windą wyjechać na wyższy poziom. *patrycja n*

A jak już będziemy w Niderlandii, warto wybrać się oczywiście także do Amsterdamu, oferującego nam mnóstwo atrakcji do wyboru. Możemy m.in: zwiedzić Muzeum Van Gogha lub – to opcja dla piwoszy i nie tylko – Heineken Experience (cztery piętra interaktywnych atrakcji w byłym browarze), wybrać się do Centrum Nauki NEMO (atrakcje dla siebie znajdą w nim i dorośli i mali podróżnicy) albo na rejs po kanałach Amsterdamu.

Naprawdę warto!

RK

KIERUNEK KARIERA

Jeśli chcesz rozpocząć swoją podróż w kierunku nowych umiejętności i wiedzy, nauczyć się języka lub skończyć kurs prawa jazdy - mamy dla Ciebie propozycję. Wojewódzki Urząd Pracy w Krakowie realizuje projekty „Kierunek Kariera” i „Kierunek Kariera Zawodowa”. Dzięki nim możesz wziąć udział w interesującym Cię szkoleniu, a my zaptacimy nawet za 85% jego kosztów. Ty dopłacisz tylko niewielką część jego ceny.

KTO

MOŻE SKORZYSTAĆ Z TEJ OFERTY?

- Musisz mieć skończone 25 lat (nie ma górnej granicy wieku) i musisz pracować.
- Musisz też być związany z Małopolską (przez miejsce zamieszkania, pracy lub nauki).
- Dodatkowo, jeśli masz mniej niż 50 lat, musisz mieć wykształcenie co najmniej średnie (UWAGA! **Do 31.08.2021 r. w projekcie „Kierunek Kariera” rekrutujemy również osoby z wykształceniem wyższym!**)

NA CO

MOŻESZ OTRZYMAĆ PIENIĄDZE W FORMIE BONÓW SZKOLENIOWYCH?

- W projekcie „Kierunek Kariera” możesz dostać 180 bonów o wartości 2700 zł (z czego Ty płacisz jedynie 405 zł). Bony możesz przeznaczyć m.in. na kursy językowe, komputerowe, prawo jazdy kategorii A, B, B+E czy z zakresu zarządzania projektami.
- W projekcie „Kierunek Kariera Zawodowa” możesz otrzymać 337 bonów o wartości 5055 zł (z czego Ty płacisz jedynie 758 zł). Bony możesz przeznaczyć na szkolenia zawodowe np. język obcy zawodowy czy prawo jazdy zawodowe kat. C, C+E i wiele innych.

Zarejestruj się przez stronę <https://kierunek.pociag-dokariery.pl> w zakładce „Zgłoś się”, skorzystaj z usługi doradztwa zawodowego i sięgnij po dofinansowanie na Twój rozwój!

WIĘCEJ INFORMACJI

Pod numerem telefonu **12 424 07 38** lub pisząc na adres kariera@wup-krakow.pl

INSTITUCJA WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO
Wojewódzki Urząd Pracy
w Krakowie

MAŁOPOLSKA

Pracujesz?
Wzmocnij swoje
kompetencje -
doradztwo
i szkolenia

Kierunek Kariera

Fundacja Europejska
Inicjatywa Regionalna

Rzeczpospolita
Polska

MAŁOPOLSKA

Unia Europejska
Europejski Fundusz Społeczny

CAMPING, CZYLI WAKACJE NA LUZIE

Camping – 24 godzinna dawka świeżego powietrza, sielski klimat i pełna swoboda. Zastanawiacie się czy to opcja dla Was? Przeczytajcie nasz tekst i dowiedźcie się co takiego oferują campingi, czego nie da Wam żaden hotel.



OD MORZA AŻ PO SAMIUSKIE TATRY

Według danych Polskiej Fundacji Campingu i Caravaningu w całej Polsce mamy 265 obiektów campingowych. Od morza aż po samińskie Tatry. Jest więc w czym wybierać. Bez problemu znajdziecie nocleg w każdej części kraju. Szeroka baza noclegowa to również świetna opcja dla lubiących zmieniać otoczenie. Możecie wyruszyć na wakacje objazdowe, korzystając z kilkudniowych pobytów na wybranych campingach – w zależności od planu podróży.

Większość zlokalizowana jest z dala od centrów miast, w atrakcyjnych przyrodniczo miejscach – blisko morskiej plaży, w sąsiedztwie lasu lub z widokiem na góry. Sezon najczęściej trwa od początku kwietnia, a kończy z ostatnimi dniami września. Są oczywiście kompleksy wypoczynkowe, które zapraszają turystów przez cały rok.

Obiekty campingowe oferują nie tylko możliwość rozbicia własnego namiotu. Bardzo często posiadają miejsca na przyczepy kempingowe oraz campery, czy też proponują wynajem domków, apartamentów, a nawet 1 osobowych pokoi.

DLA SINGLI I DLA RODZIN

Obojętne czy planujecie wyjazd w pojedynkę, z grupą przyjaciół, czy rodzinne wakacje – campingi są dla każdego. Jeśli wybieracie się z maluchami i priorytetem dla Was są kwestie bezpieczeństwa warto wiedzieć, że teren campingów jest ogrodzony, oświetlony, najczęściej monitorowany i całodobowo nadzorowany. Dużo obiektów akceptuje bony turystyczne. Coraz więcej miejsc oferuje dla maluchów place zabaw, baseny, a czasem nawet zajęcia z animatorami. W większości urlopowicze mogą korzystać z w pełni wyposażonych sanitariatów, pralni, suszarni, kuchni, punktów pomocy medycznej, świetlicy, restauracji czy sklepów.

Campingi to również znakomite miejsca dla wyjeżdżających w pojedynkę. Biwakowe życie służy nawiązywaniu nowych znajomości, a wakacyjna atmosfera tylko temu sprzyja.



Ta forma wypoczynku to także rozwiązanie dla wczasowiczów z psami. Tu będą mogły biegać za patykami cały dzień i pewnie znajdą do zabawy inne wypoczywające czworonogi. Przed wyjazdem warto jednak sprawdzić czy pobierana jest dodatkowa opłata za pobyt ze zwierzakiem.

SLOW LIFE

Campingi to miejsca dalekie od zgiełku miast i ciągłego pośpiechu... tu można zwolnić. Łowienie ryb, beztroska drzemka w hamaku, wygrzewanie się na plaży, czasem i godzinka relaksu w saunie... czego chcieć więcej. Aktywni mogą natomiast skorzystać z okolicznych obiektów sportowych, wypożyczalni rowerów i sprzętów wodnych, wybrać się na piesze wycieczki czy zdobyć pobliskie szczyty górskie.

Z dala od cywilizacji nie oznacza jednak, że będziecie musieli zrezygnować z Internetu. Większość tego typu miejsc oferuje dostęp do WIFI, a nawet telewizję satelitarną.

ZRÓB MAŁY REKONESANS

Camping to zupełnie inna forma zakwaterowania niż hotel. Tu nie ma ciasnych pokoi, małych balkonów, za to panuje luz i nieograniczona przestrzeń. Niekoniecznie jednak taki sposób wypoczynku spełni oczekiwania tych z Was, którzy przywykli do hotelowych wygód.

Dlatego przed wyjazdem warto zrobić mały rekonesans. W tym celu polecamy stronę Polskiej Federacji Campingu i Caravaningu (<http://www.pfcc.eu>), będącej jedyną organizacją dysponującą stale aktualizowaną bazą campingową w Polsce. Znajdziecie tam szczegółowe informacje na temat lokalizacji, form noclegu, cen, infrastruktury oraz dodatkowych udogodnień oferowanych przez poszczególne obiekty.

To co? Gotowi na wakacje pod chmurką? Nie ma na co czekać. Pakujcie bagaże i przed siebie.

AP

CZY STARE SAMOCHODY POTRAFIĄ MÓWIĆ?

TEKST: JAGODA KOWALIK, MICHAŁ KOWALIK

Kto nie słyszał o Złombolu, a lubi imprezy z przytupem charytatywnym, z pewnością się nim zainteresuje.



Złombol jest rajdem, którego uczestnikami są altruistyczni pasjonaci motoryzacji i starych samochodów z czasów PRL-u. Towarzyszą im poszukiwacze ekstremalnej przygody, w tym żony, mężowie, dzieci, kuzyni, przyjaciele, siostry, bracia i przypadkowi – bardziej lub mniej – entuzjaści masowych imprez podróżniczych.

Jedno jest pewne: kto raz pojedzie w rajdzie, odlicza dni do kolejnego.

To coroczna impreza, która trwa około dwóch tygodni. Celem jest dotarcie z Katowic w najdalsze zakątki Europy. Dlaczego entuzjastów nie brakuje – postaramy się wam wytłumaczyć na przykładzie niezapomnianych wieczorów i relacji emocjonalnych między samochodami. Dla uczestników Złombola animowany film „Auta”, w którym pojazdy rozmawiają między sobą, z pewnością nabiera innego wymiaru.

Wyobraźmy sobie około 500 samochodów, a każdy z nich ma po cztery kółka. To daje 2000 kół, na których tysiące kilometrów przemierza ponad 1000 osób. 10 proc. z wszyst-

kich pojazdów to Żuki, a 2 proc. to Nysy. Pewnie zastanawiacie się, czemu to jest istotne. Części tych wehikułów bywają wymienne, a przejechanie zmęczonym, nierzadko zardzewiałym dostawczakiem tysięcy kilometrów jest nie lada wyzwaniem.

Żuki przyjaźnią się z Żukami, ponieważ w razie awarii to one przybywają na ratunek. Przemieszczają się z też z podobnymi prędkościami, w przeciwieństwie do już trochę nowszych Polonezów czy Dużych Fiatów. Żuk i Nysa mieści do siedmiu osób, co również oznacza, że atmosfera i wibracje w tych pojazdach często bywają podobne. Krótko mówiąc: silniki tych samochodów, oraz ich wnętrza nadają na tych samych falach.

Takie kontrakty bywają też między rodzinnymi Polonezami, starymi Fiatami, czy (jak się okazuje) nie mniej pojemnymi Maluchami. Znamy też ciekawą relację campera marki Avia z jedną Nysą, która opierała się na wymianie GPS-a w zamian za wiedzę i doświadczenie w naprawach takich pojazdów. Właściciele campera wiedzieli, gdzie jechać, ale nie znali się na mechanice pojazdu, co powo-



dowało, że nie wiedzieli, czy dadzą radę tam dotrzeć. Za to mechanik Nysy wiedział, jak naprawić campera, ale nie wiedział, dokąd zmierza.

Przemierzanie kilometrów odbywało się zazwyczaj w tak zwanych konwojach, bo wiadomo, że w kupie rażniej. Każdy dzień trasy kończył się gdzie indziej, ale zawsze w doborowym towarzystwie. Wieczory zamieniały się w piwko przy ognisku na plaży i rozmowy o wentylatorach, przegrzanych silnikach i zapchanych filtrach paliwa. Gdy wszystkie awarie zostały omówione, wytrwali zastanawiali się nad sensem życia, a rano robili razem jajecznicę.

W tak zwanym międzyczasie, jesteśmy co do tego przekonani, nasze Żuki też znajdowały tematy do rozmowy. Wyobraźmy sobie publiczny parking przy plaży we włoskim miasteczku Livorno. Na co dzień spokojne miejsce, którego mieszkańcy nie spodziewali się, że wieczorem zjawi się tam kilkaset kolorowych, starych samochodów. Nasza obecność zawsze spotykała się z dużym zainteresowaniem. Przechodnie pytali, o co w tym chodzi i skąd my wszyscy się tu nagle wzięliśmy. Z naszej perspektywy byliśmy imprezą na kółkach.



ZDJĘCIA: MICHAŁ KOWALIK

Bywały wieczory, podczas których następowała wymiana załogantów pomiędzy samochodami. Tak uczestnicy rozpoczynali biesiadowanie przy stoliku z tyłu pojazdu, jeszcze przed dotarciem do celu. Przy bliższym poznaniu, samochody w naszym wyobrażeniu, a co widoczne było podczas komunikacji między nami, nabierały osobowości, miały gorsze i lepsze dni oraz słabe i mocne strony. Zdecydowanie mocnymi stronami naszego Żuka było przytulne wnętrze, którego dopilnowała damska część załogi, oraz, co się okazało w trakcie tych wyjazdów, dobry silnik, który zazwyczaj (poza kilkoma mniej lub bardziej drobnymi awariami) sprawował się bez zarzutu. Niestety gorzej radził sobie na zakrętach, bujając się na lewo i prawo przy każdym skręcie kierownicą, bo konstrukcja zawieszenia w Żuku nie jest najlepsza. Najgorsza jednak była powiększająca się, niechciana znajomość Żuka z rdzą, która zmusiła nas do sprzedaży samochodu.

Pomimo, że nasz Żuk przeszedł w inne ręce (na marginesie dodam, że po naprawach blacharskich dalej jeździ jako uczestnik Złomboli), to cała ekipa i tak śledzi losy wydarzenia i rokrocznie, jeśli nie da rady ciałem, to na pewno duchem, jest na starcie tego wydarzenia. Nie ma też roku, żeby ktoś z nadzieją w głosie nie zapytał, czy przypadkiem nie jedziemy. Myślę, że któregoś dnia ktoś nie wytrzyma i zadzwoni do pozostałych załogantów, że kupić starego złoma i szuka załogi, aby znów wybrać się w niezapomnianą podróż po Europie...



PODRÓŻE Z DZIECKIEM

TURLAJĄC SIĘ

W WIELKIEJ

PIASKOWNICY

ZDJĘCIA: [INSTAGRAM.COM/FLYING_ARROWS](https://www.instagram.com/flying_arrows)

TEKST: ANGELIKA STRZAŁA



@flying_arrows

Kiedys nocleg na pustyni był dla mnie czymś zbyt abstrakcyjnym, ale ciekawość zawsze bierze w moim przypadku górę. Muszę sama spróbować, przekonać się i doświadczyć. Nie wyrabiam sobie zdania tylko na podstawie opinii innych osób. Podróże dzięki temu są pełne odkrywania. Po dwóch dniach często mamy wrażenie, że wydarzyło się tak wiele, jakbyśmy byli już tydzień w podróży. Bez pamiętnika ciężko byłoby odtworzyć to, co robiliśmy każdego dnia.





Pustynia Wahiba Sands była od początku na liście miejsc do zobaczenia w Omanie. Ogromna przestrzeń pokryta drobnym piaskiem, po którym można biegać bez końca. Nieskończona ilość ceglanych wydm. Najlepsza piaskownica dla dwulatka, ale też dla nas.

Przyjechaliśmy do miasteczka Bidiyah, które określane jest wrotami pustyni. Nawigacja ustawiona na Wahiba Sands Entrance, jedziemy asfaltową drogą, która nagle się urywa. Nasze doświadczenie w jeździe po piasku jest zerowe. Wiemy, że czas na spuszczenie powietrza z opon, tylko nie wiemy, jak się do tego zabrać. W wypożyczalni zapomnieliśmy o to zapytać. Na szczęście szybko zatrzymuje się koło nas lokalny samochód, a w nim kierowca oferujący nam przejażdżkę po pustyni i inne atrakcje. Podobno Wahiba Sands to najbardziej skomercjalizowana atrakcja Omanu i tutaj to od razu możemy odczuć. Rozważamy zaofiarowane opcje i zaczynamy targowanie. Decydujemy się na podążanie za naszym pilotem na miejsce, gdzie będziemy mogli bezpiecznie rozstawić namiot, a także 2-godzinną przejażdżkę po wydmach, czyli tzw. dune bashing. Na pustyni nie brakuje zorganizowanych obozów, w których można się zatrzymać, ale my wybieramy nasz namiot. W obozie spaliśmy podczas naszej pierwszej nocy na pustyni Wadi Rum w Jordani. Tym razem zapowiada się ciepła noc i chcemy to wykorzystać. Mamy już za sobą kilka nocy z dziećmi w namiocie w Omanie i zarówno nasz dwulatek, jak i 5-miesięczna córeczka dają radę.

Z pomocą naszego omańskiego kierowcy obniżamy ciśnienie w oponach, a potem jedziemy za nim. Po kilkunastu



minutach docieramy na miejsce noclegu. Istne szaleństwo, wokół nas tylko piasek. Karmię małą przed dalszymi atrakcjami, a w tym czasie synek tarza się, przewraca, biega i piszczy z radości. Najtrudniej go zabrać znów do samochodu na przejażdżkę. Sami nie odważylibyśmy się na jazdę po wydmach z obawy o zakopanie się w piasku, ale dzięki „naszemu” kierowcy mamy niezapomnianą wycieczkę i manewry samochodem. Oglądamy przestrzeń za oknem, robimy kilka przystanków na zdjęcia, pokonujemy strome zjazdy, karmimy wielbłądy. Samochód to tutaj główny środek transportu. Widać, jak bardzo ta pustynia jest rozjeżdżona i pełna śladów opon. My zostawiamy za sobą kolejne, a potem wracamy do miejsca, gdzie spędzimy noc. Rozstawiamy namiot i przygotowujemy kolację, a mały bawi się w najlepsze. Niebo zamienia się powoli w fantastyczne tło dla świecących w oddali gwiazd.

Rankiem wychodzimy na zewnątrz, kiedy wokół jest ciemno. Dzieciaki jeszcze smacznie śpią w śpiworach, a my mamy czas na poranną toaletę i przygotowanie śniadania. Jest przyjemnie chłodno, pod stopami piasek, a wokół nie ma nikogo. Ciszę przerywają tylko nasze głosy i czasami głośne oddechy śpiących. Pustynny piasek był bardzo wygodnym łóżkiem, a dzień zaczynamy bajkowym wschodem słońca.

Spędzamy kolejne kilka godzin, bawiąc się i biegając po wydmach. Turlamy się tak, że piasek mamy chyba wszędzie. Będziemy go wytrzępywać z włosów jeszcze przez kolejne dni. O ustalonej godzinie przyjeżdża kierowca, wsiadamy do samochodu, a po naszym noclegu zostają tylko ślady. Podążając za drugim samochodem, znów wracamy do miasteczka i ruszamy dalej odkrywać Oman.

Ta podróż jest inna niż zazwyczaj. Nie śpieszymy się, mamy ponad dwa tygodnie na zwiedzanie i namiot, który jest świetnym rozwiązaniem na Oman. Planując podróż tutaj, pamiętajcie o prognozie pogody. W styczniu było pięknie, a nam udało się kolejna ucieczka z zimowego Krakowa.

Zapraszam was na nasze konto na Instagramie. Nie przestajemy podróżować z dziećmi.

KSIĄŻKI DO PODRÓŻY NA DROGĘ I... POSTÓJ – MDA POLECA

Jak dobrać książkę do podróży? To zależy, jak długo jedziemy i jakie warunki do czytania mamy. Generalnie jednak odradzamy zabieranie w drogę literatury nadmiernie poważnej, czy wymagającej zbytniego skupienia. No, chyba że naszym celem jest dłuższy wypad, a czytanie ma być ważnym elementem relaksu.

Sami w podróż zabieramy najczęściej kryminały (bo to lektury w sam raz do niezobowiązującego czytania, na dodatek tak wciągające, że zapominamy o wszystkim) i dwa z nich chcielibyśmy wam w pierwszej kolejności polecić.

Donna Leon to jedna z naszych ulubionych „kryminalistek”. Miejscem akcji jej książek jest Wenecja, a głównym bohaterem komisarz Guido Brunetti (i jego urocza rodzina). W **„Doczesnych szczątkach”** Guido popełnia błąd, którego bardzo żałuje, i w efekcie zaczyna wątpić w słuszność swych wyborów zawodowych. Żona postanawia wystąpić na wyspę Sant’Erasmus, do wiejskiej posiadłości należącej do jej krewnego. Okazuje się, że miejsce do relaksu zostało wyjątkowo dobrze wybrane, tyle że Brunetti (jak każdy prawdziwy detektyw) „przyciąga” przestępstwa. W tajemniczych okolicznościach znika dozorca domu, a Guido rozpoczyna poszukiwania...

Malin Fors, bohaterka kryminałów Monsa Kallentofta, jest śledczą, która walczy nie tylko z przestępcami, lecz także z własnymi demonami. Ma też dar szczególny. Na miejscu zbrodni „słyszy” głosy ofiar, potrafi się wyjątkowo wczuć w sytuację i więcej niż inni wyczytać z tego, co zobaczyła. W gorący sierpniowy dzień w samochodzie zostają znalezio-

ne zwłoki małego chłopca. Wszystko wskazuje, że to matka zostawiła podczas upału dziecko samo w aucie. A ponieważ przeszła niedawno załamanie nerwowe, nie może polegać na swojej pamięci ani zmysłach. Śledztwo szybko zostaje zamknięte, ale wkrótce dochodzi do morderstwa, które każe policjantom rozpocząć dochodzenie od nowa...

Książki Amelie Nothomb pozostawiają zwykle po sobie uczucie lekkiego niedosytu. Ale nic dziwnego, skoro autorka z założenia pisze „powieści”, które z uwagi na objętość nazwalibyśmy raczej nowelami. **„Pragnienie”**, które chciałem polecić, ma raptem 125 stron. W niewielkiej objętości kryje się jednak wielka opowieść: tematem książki są bowiem dzieje Jezusa, na dodatek opisane z jego własnej perspektywy. Kuszące, prawda? A że Nothomb naprawdę potrafi opowiadać, polecam szczerze.

Na koniec coś dla dzieciaków, bo przecież zawsze warto mieć pod ręką coś, co je chwilę zajmie. W przypadku **„Guzikowej książki”** mamy to murowane. To kartonikowe zaproszenie do zabawy. Wraz z bohaterami wędrujemy po kolejnych stronach i wciskamy kolorowe guziki, które okazują się być poleceniami dla nas: przytulania, łaskotania, śpiewania albo zasypiania. Dzieciakom podoba się to bardzo, choć niekoniecznie musi innym uczestnikom podróży. W takiej sytuacji na „lekturę” możemy jednak wykorzystać przerwy w podróży.

Miłej lektury!

RK



PRZYGARNIJ KOCIAKA

SCHRONISKO DLA BEZDOMNYCH ZWIERZĄT W KRAKOWIE

W KTOZ Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Krakowie przebywa obecnie ok. 330 kotów, z czego część stanowią niedawno urodzone maluszki. Widząc małego kociaka – trudno powstrzymać się od zachwyty. Bo czy jest coś słodszy niż taki mały, puchaty kłębuszek? Niestety zachwyt nie zawsze przekłada się na chęć adopcji. Ponadto w tzw. „sezonie kocim”, kociąt jest tak wiele, że liczba chętnych na ich przygarnięcie, zazwyczaj nie jest wystarczająca. Wyraźny jest również związek wyjazdów wakacyjnych, ze zwiększoną liczbą zwierząt, które trafiają pod opiekę Krakowskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. Zarówno na okno życia, jak i bezpośrednio do schroniska. Dlatego gorąco zachęcamy do adopcji. Oczywiście decyzja ta musi być dokładnie przemyślana. W końcu bierzemy odpowiedzialność za żywą istotę do końca jej życia. W schronisku mieszkają również psiaki.

Starsze, młodsze i te najmłodsze. Każdy z nich czeka na kochającego właściciela i własny dom. W obecnej chwili, pod opieką KTOZ, znajduje się prawie 250 psów. Nie wiadomo, czy fakt masowego oddawania zwierząt w ostatnim czasie należy łączyć z powrotem do pracy w normalnym trybie, czy też może wynika to po części z problemów finansowych, w jakich znalazło się wielu ludzi z powodu pandemii. Istotne jest to, że psów i kotów każdego dnia przybywa. Dlatego też, jeżeli ktoś myśli o tym, żeby w jego domu zamieszkało zwierzę – warto rozpatrzyć opcję adopcji, zamiast zakupu. Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Krakowie jest czynne przez cały tydzień, w godzinach 10.00-14.00 oraz 15.00-17.00 i mieszka w nim wielu cudownych i wiernych przyjaciół, którzy czekają na szansę na lepsze życie. Zapraszamy na ul. Rybną 3!

TEKST: KINGA OSUCH




Krakowskie Towarzystwo
Opieki nad Zwierzętami

**MALUCHY ZE
SCHRONISKA
PROSZĄ O DOM!**

**KTOZ SCHRONISKO DLA
BEZDOMNYCH ZWIERZĄT
W KRAKOWIE**

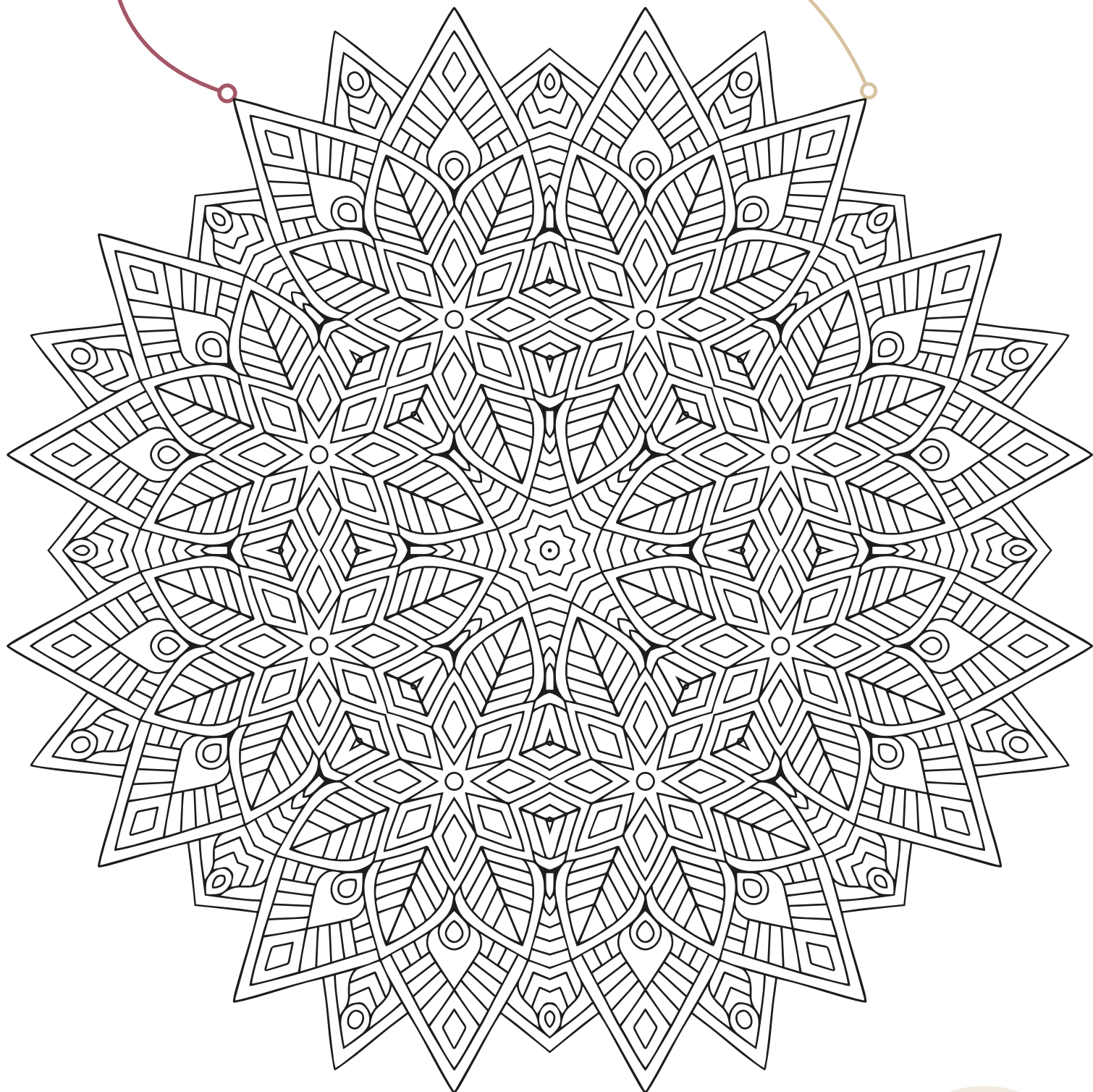
ul. Rybna 3
30 - 254 Kraków
tel. 12 429-74-72,
12 429-92-41



TU ZACZYNA SIĘ TWOJA PODRÓŻ

POKOLORUJ MANDALĘ

i uspokój skołataną nerwy



BĄDŹ CZĘŚCIĄ NASZEJ PODRÓŻY



Wrzucaj zdjęcia na swój profil z #mda_malopolska, a my opublikujemy je w kolejnych numerach. Czekamy też na Twoje relacje z podróży pod adresem redakcja@mda.malopolska.pl

ŚLEDŹ NAS
NA INSTAGRAMIE
#mda_malopolska



REDAKCJA

REDAKTOR NACZELNY
Katarzyna Prygiel

ZESPÓŁ REDAKCYJNY
Monika Kowalik, Ryszard Kozik,
Bartosz Siuta, Agnieszka Pawełoszek

TWOJA PODRÓŻ

Bezpłatny magazyn Małopolskich
Dworców Autobusowych S.A
WYDAWCA Małopolskie Dorce
Autobusowe S.A.
ul. Mosiężnicza 3, 31-547 Kraków
redakcja@mda.malopolska.pl
reklama@mda.malopolska.pl

OPRACOWANIE GRAFICZNE
Studio Graficzne Papercut

NA OKŁADCE

Mateusz Mijał

Fot. archiwum prywatne



INFOLINIA DLA PODRÓŻNYCH

ZADZWOŃ
 **703 40 30 30**
i zaplanuj swoją podróż

z telefonów komórkowych oraz telefonów stacjonarnych.
Opłata za każdą rozpoczętą minutę połączenia wynosi 2,58 zł brutto.